

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO-KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 1,30 zł w odnośnym przez pocztę 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidywanych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, skróceniu pracy, przerwanu komunikacji, abonent nie ma prawa żądać posaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto osokowe P. K. O. Poznań 204,262. — Redaktor przyjmuje od 10—12.

**Sumiennem wykonywaniem obowiązków,
budujemy silną Ojczyznę!**

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 lin.) 10 gr. za reklamy na str. 4-2am. w wiadomościach potocznych 80 gr na pierwszej str. 60 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środek i piątek. Przy sądownym śledztwie należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwy jest Sąd w Wąbrzesku. Za terminowy druk, przesłane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Nr. 42

Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub sobota 9 kwietnia 1932 roku.

Rok XII

Hold Pruski

W dniu 10-go kwietnia 1525-go roku — a był to właśnie poniedziałek Wielkiego Tygodnia — ludność ówczesnej stolicy Polski Krakowa, miała rzadką sposobność nasycić swe oczy widokiem majestatu królewskiego, licznych dostojników Kościoła i Rzeczypospolitej zaś — serca poczuciem radosnej dumy. Król Zygmunt I-szy w dniu tym odbierał hold od margrabi brandenburskiego a zarazem Wielkiego Mistrza Zakonu Krzyżackiego, Alberta Hohenzollerna. Na Rynku Krakowskim, przed Ratuszem, w pobliżu wylotu, ul. Brackiej ustawione było podwyższenie, a na nim rodzaj tronu (solium), bogato przybrany złotogłowiem i szkarlatem. Zasiadł na majestacie Jego Królewskiej Mości Zygmunt I-szy, który już wówczas wkraczał w sześćdziesiąty rok żywota swego. Król przybrany był uroczysto: z bark jego spływał ceremonialny pluwiak (plaszcz) ze złotogłowiu, naszywany perłami i drogimi kamieniami, na głowie — korona, równie bogato złotem i kamieniami zdobiona.

Asystował królowi Jan Łaski, prymas i arcybiskup gnieźnieński, ośmiu biskupów oraz poseł Ludwika, króla węgierskiego Jan Statyły. Prócz tego, w orszaku królewskim była znaczna liczba wojewodów, kasztelanów i innych dostojników świeckich i duchownych, oraz — rajcowie miast Torunia i Elbląga, rycerze i szlachta. Przyszły dziedzic korony Jagiellonów Zygmunt August obecny był również jako dziecko czteroletnie, które trzymał na ręku wojewoda sieradzki, Jarosław Łaski. Majestat Rzeczypospolitej symbolizowały: berło, miecz i jabłko, zaś jej siłę reprezentowały dwa tysiące zbrojnego ludu w pancierzach, które otaczały wzniesienie królewskie.

W. Mistrz Albert Hohenzollern, który był rodzonym siostrzanem króla Zygmunta I-go (syn Zofji Jagiellonki) stał gościem w jednym z dworców krakowskich.

Gdy król Zygmunt I-szy zasiadł na solium pojawiło się poselstwo od W. Mistrza Alberta. Byli to pełnomocnicy Zakonu, szlachty i miast pruskich, biskup krzyżacki, burmistrz m. Królewcza oraz rajca miasta Knipawy. Oddawszy część Majestatu Królewskiemu, biskup krzyżacki Erhard, po stosownym przemówieniu, upadł na kolana wraz ze wszystkimi delegatami i upraszał pokornie króla, by W. Mistrza Alberta raczył podnieść do godności książęcej w Prusiech.

W imieniu króla dał odpowiedź biskup podkanclerzy — Piotr Tomicki.

Wysłannicy Alberta odjechali wkrótce, zaś potem przybył Albert, mając przy sobie margrabię Jerzego z jednej, zaś Fryderyka, księcia lignickiego — z drugiej strony, za nimi — orszak panów i radców pruskich — wszyscy na koniach. Stanąwszy przed tronem, Albert Hohenzollern upraszał króla, by go raczył mianować księciem i ziemie pruskie nadał mu w posiadanie lenne. Wówczas podkanclerzy ks. biskup Piotr Tomicki przemówił w imieniu króla, podając W. Mistrzowi otrzymaną z rąk królewskich chorągiew i inwestyturę na piśmie. Wysłuchawszy, w postawie stojącej tej przemowy, Albert wypowiedział podziękowanie królowi i przyrzekł uroczystość jemu oraz Koronie Polskiej mocną i nienaruszalną wierność. Późem W. Mistrz wraz z obu towarzyszącymi mu książętami ukląkł przed królem, który mu wręczył proporzec lenne z białego adamaszku, na którym był wyobrażony orzeł czarny ze złotymi szponami ze złotą koroną na szyi

(oznaka stosunku lennego), ze skrzydłami, obramowanymi złotem. Na piersiach orzeł pruski miał literę S — oznakę zwierzchnictwa Króla Polskiego (Sigismundus). Podając proporzec, król Zygmunt przemówił do Alberta w te słowa: „My, Zygmunt Król, zgadzając się, Mości Książę, na wasze i poddanych waszych prośbę, nadajemy i odstępujemy Waszej Książęcej Mości w posiadanie feudalne ziemie, miasta, miasteczka i zamki w Prusiech i do tych Waszą ks. Mość przez podanie tego proporca ustanawiamy (investimus) i wprowadzamy z łaski i szczerobliwosci Naszej, któremi Waszą ks. Mość, ile że siostrzana wielce milego i dom jego otaczamy — spodziewając się, że tej naszej szczerobliwosci wdzięczną pamięć zachowasz”.

Wówczas Albert, dzierżąc w lewej ręce tę chorągiew, której się również brat jego, margrabia Jerzy dotykał, dwa palce prawej ręki złożył na Ewangelji, na kolanach królewskich wspartej i wykonał rotę przysięgi, która brzmiała: „Ja Albert, margrabia brandenburski, a także w Prusiech szczecińskie, pomeraniańskie, Kaszubów, Słowian etc. książę burgrabia norymberski i pan Rugji, ślubuję i przysięgam Bogu Wszchemogącemu, że od tej chwili na wieczne czasy będę wiernym, uległym, hołdownym i posłusznym ze wszystkimi swymi poddanymi duchownymi i świeckimi Najjaśniejszemu Miłosciwemu Panu Zygmuntovi, królowi polskiemu i jego potomkom oraz całej Koronie Polskiej, w ten sposób, w jaki winien to czynić książę lenne i miłośnik pokoju, a to według opisu i w sprawach, jak jest rozporządzone. Tak mi Boże dopomóż i święta Ewangeljo!”

Król wziął wtedy miecz Państwa (zapewne „szczerbiec” Bolesławowy) i klęczącego przed sobą księcia uderzeniem trzykrotnym pasował na rycerza, wymawiając za każdym razem słowa zwykłej formuły: „Znieś to uderzenie, ale żadnego więcej”. Wreszcie król założył Albertowi ciężki złoty łańcuch na szyję. Następnie odbyło się pasowanie na rycerzy wszystkich radców księcia pruskiego oraz wielu szlachty polskiej i pruskiej. Król Zygmunt, po dokonaniu tego aktu, udał się wraz z dostojnikami do katedry na Wawelu, poczem w komnatach królewskich podejmowany był książę Albert i jego otoczenie wspaniałą biesiadą. Prócz bogatych upominków, otrzymał książę pruski od króla Zygmunta 4.000 czerwonych złotych dożywotniego jurgieltu.

Tę właśnie chwilę, gdy ks. Albert pruski składał przysięgę wierności królowi i Koronie Polskiej, wyobraził Jan Matejko na swym obrazie p. t. „Hold Pruski”. Jak wiadomo, wielki artysta umieścił u stóp króla postać znanego Stańczyka, nie w figlarnej jednak pozie, choć w kołpaku błazeńskim. Stańczyk jest zamysłony, jakby oczyma duszy widział przyszłość, jakże odmienną od wspaniałej uroczystości hołdowniczej na Rynku Krakowskim, której był świadkiem. Istotnie, dzieje stosunku Prus i Polski — to dramatyczny obraz zmienności losów państw i ludzi.

Ks. Albert pruski, jak wiadomo, złożył urząd Wielkiego Mistrza Krzyżaków i habit mniacha, jak również i religię rz.-katolicką. Przemocą szerzył protestantyzm, do którego przyjęcia zmusił między innymi ludność polsko-mazowiecką, zamieszkujejącą południową część Prus. Albert Hohenzollern, ks. pruski przez posłów złożył jednak hold królowi Zygmuntovi Augustowi w r. 1550-tym. Do przysięgi hołdowniczej przypuszczeni byli wówczas bracia jego: Jerzy, Kazimierz i Jan Hohenzollernowie. Jego następcą Albert II Fryderyk złożył hołdowniczą przy-

Straszne zniwo walk przedwyborczych

Berlin. Ostatni tydzień przed powtórnymi wyborami na prezydenta Rzeszy niemieckiej rozpoczął się niezwykle burzliwie i krwawo.

Wszystkie partje polityczne rozwinęły szaloną agitację, przyczem odczuwa się niezwykłą nerwowość, znacznie większą niż podczas wyborów w terminie poprzednim.

W wielu dzielnicach miasta wieczorem i w ciągu nocy wczorajszej rozgrywały się bójkki między hitlerowcami, komunistami i socjalistami. Rannych jest około 30 osób. Dokonano 50 aresztowań. Na Kreuzbergstrasse komuniści zastrzelili policjanta.

Wiadomości z prowincji świadczą, iż w wielu państwach związkowych podniecenie bynajmniej nie ustępuje nastrojowi w stolicy. Przoduje Saksonja z miastami Dreznem, Lipskiem i Kamienicą. W Kamienicy nastąpiło starcie trzech pochodów, przyczem dwie osoby zostały zabite, a wiele odniosło rany.

W Mittweide pod Kamienicą hitlerowcy napadli w nocy na powracających z przedmieścia komunistów.

Wywiązała się krwawa bójka w której padł jeden hitlerowiec, a kilku uczestników bójki odniosło ciężkie rany.

Władze miejscowe, nie mogąc opamiętać sytuacji, zażądały z Kamienicy posiłków policyjnych. Hitlerowcy stawili policji opór wobec czego rozpedzo-

no ich strumieniami zimnej wody z hydrantów strażackich.

Na północy Niemiec zanotowano w ciągu dnia wczorajszego kilka większych starć z krwawym wynikiem.

W Hamburgu hitlerowcy wystąpili w pełnym umundurowaniu ze sztandarami i orkiestrą. W Altonie rezegrała się bójka między republikanami a bójką hitlerowską. Rannych jest kilkanaście osób. Dokonano licznych aresztowań.

Przed gmachem magistratu w Lubce hitlerowcy spalili kukłę prezydenta Hindenburga.

Śpiewano przytem pieśni żałobne. Policja nie interwenjowała.

Jak widać z tych wszystkich zajęć, całe Niemcy są niezwykle zelektryzowane wyborami. W miarę zbliżania się terminu ostatecznych wyborów prezydenta, zacietoczenie partyjników wzrasta powodując krwawe, bratobójcze walki potęgujące jeszcze nienawiść i żądzę odwetu.

Ludzie trzeźwo i obiektywnie patrzący na to przedwyborcze zacietrzewienie i krwawe masakry obawiają się, że wybór prezydenta, niezależnie, czy to będzie Hindenburg czy Hitler, nie położy kresu walkom, lecz przeciwnie, rozpęta jeszcze większą nienawiść, co doprowadzić może w końcu do wojny domowej.

Z życia Polaków na obczyźnie

Porto Alegre. (Pat.) Tutejsze Stowarzyszenie Polsko-Katolickie postanowiło urządzić dla swoich członków miesięczne konferencje o Polsce.

Na jednej z konferencji wygłosił dłuższy odczyt nauczyciel tutejszego Kolegium im. Marszałka J. Piłsudskiego p. t. „Polska i jej mocarstwowe stanowisko w środkowej Europie”.

Po odczycie odbyła się dyskusja. Na konferencję przybyło zgórą 150 człon-

ków zrzeszenia polsko-katolickiego.

Kurytyba. (Pat.) Brazylijski dziennik w Kurytybie „A Tarde” („Wieczór”) otworzył w marcu br. dział polski p. t. „Assumptos polonezes” (sprawy polskie). Redaktorem tego działu został p. Jan Chorośnicki. Dotychczas ukazały się notatki i artykuły o Pomorzu polskim, o Górnym Śląsku i wiele lokalnych wiadomości z życia kolonii polskiej w Brazylii.

sięgiem temuż królowi Zygmuntovi Augustowi w Lublinie dn. 13-go lipca 1563-go roku. Ten właśnie hold upamiętniony został przez Jana Kochanowskiego w poemacie p. t. „Proporzec”. Następny hold pruski odbył się w Warszawie przed kościołem OO. Bernardynów (26 lutego 1578 r.). Składał go Jerzy Fryderyk, margrabia brandenburski, przed królem Stefanem Batorym. Ostatni hold pruski składał wobec Władysława IV-go młody Fryderyk Wilhelm — również w Warszawie.

Ale tenże „wielki elektor” zdradził Polskę i połączył się z Karolem szwedzkim. Na mocy traktatu wolawskiego, za cenę odstąpienia od Szwedów, otrzymał Fryderyk Wilhelm (1667 r.) od króla Jana Kazimierza zwolnienie od holdu Polsce. Odtąd datuje się niepodległość Prus. W sto lat później Fryderyk zwany Wielkim,

już nie książę, ale król pruski, planuje rozbiór Rzeczypospolitej Polskiej, na wierność której przysięgali na klęczkach jego przodkowie. Historja potoczyła się dalej — Polska stoczyła się na dno upadku, rozdarcia i niewoli, Prusy stanęły na czele Rzeszy niemieckiej, Hohenzollern sięgnął po władzę nad światem. Na ziemiach polskich, podległych jego berłu toczyła się walka, której celem było wytopienie żywiołu polskiego. Dziś niemasz Hohenzollernów ani na tronie królów Prus, ani na tronie cesarzów Niemiec.

Istnieje niepodległa Rzeczypospolita Polska, z rękiem każdym po odzyskaniu niepodległości nrbierająca mocy. Po tamtej stronie naszej granicy zachodniej, raz po raz podnoszą się alarmy, że Prusy są zagrożone... Deus mirabilis, fortuna variabilis!

Dzeta.

WSTRZĄSY PODZIEMNE.

Szanghaj. (Pat.) W Hankou i Nankanie odczuto silne wstrząsy podziemne, trwające kilka sekund.

OLBRZYMA POWÓDZ.

Bukareszt. (Pat.) W całym kraju nastąpiły wielkie powodzie, pociągające za sobą znaczne szkody. W wielu miejscach komunikacja kolejowa została przerwana. Miasta Czerniowice i Kiszynów zostały odcięte od świata.

Pociągi międzynarodowe, idące przez Oradea, są kierowane via Timiseoara. Pociągi, idące do Polski, pozostały w Czerniowicach.

Z MIASTA — WIEŚ.

Pila. (Pat.) Miasteczko Łągów (Łagów) na wschodzie Brandenburgii zerwało się praw miejskich z powodu większych ciężarów podatkowych i zostało przemianowane na gminę wiejską.

KOLEJ PRZEZ SAHARĘ.

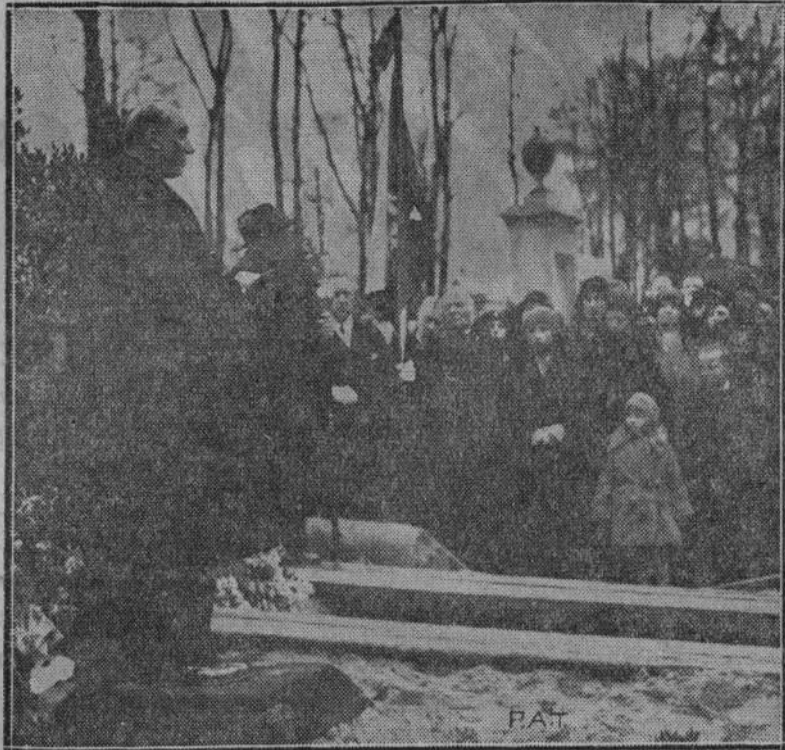
Lyon. (Pat.) Dzienniki tutejsze donoszą, że deputowany de Warren przedstawił premierowi Tardieu projekt budowy kolei przez całą Saharę, celem połączenia morza śródziemnego z Nigrem.

Koszt ogólny budowy wynosiłby 2 miliardy 500 milionów fr. w czem materiały budowlane przedstawiałyby sumę 1 miliard 650 mil. fr., co ogromnie przyczyniłoby się do zmniejszenia bezrobocia, nie mówiąc o pracownikach, zajętych przy samej budowie kolei. Inicjatywę de Warren popiera w Izbie deputowanych 250 deputowanych.

SUFIT W CERKWI SIĘ ZAWALIŁ.

Złoczów. (Pat.) Onegdaj po nabożeństwie w cerkwi parafialnej w Złoczowie po opuszczeniu świątyni przez ludność odpadł z sufitu tynk na przestrzeni około 4 m. kw., a wraz z nim spadł duży żyrandol. Po opadnięciu tynku, ukazała się w głównym sklepieniu szczelina szerokości 2 cm., wskutek czego prawa część sklepienia osunęła się o kilka centymetrów, powodując dalsze pęknięcie sufitu na przestrzeni 8 m. Sufit grozi latem dzień zawaleniem, gdyż sklepienie jest zbutwiałe.

Znaczyć należy, że cerkiew ta, wybudowana w XVI wieku przez Jakóba Sobieskiego, była do r. 1838 kościołem parafialnym obrządku rzymsko-katolickiego, poczem pod presją ówczesnych władz austriackich, przerobiona została na cerkiew. W cerkwi znajduje się duża ilość tablic pamiątkowych polskich, a w podziemiach spoczywają zwłoki pierwszej żony Jakóba Sobieskiego i 2 córek.

POGRZEB Ś. P. MINISTRA SOKALA.

Dnia 6 kwietnia odbył się w Warszawie pogrzeb ś. p. ministra Franciszka Sokała, polskiego delegata do Ligi Narodów, zmarłego w Bernie. Zdjęcie przedstawia przemówienie p. ministra Spraw Zagranicznych Augusta Zaleskiego nad mogiłą ś. p. min. Sokała.

ZA SZPIEGOSTWO.

Warszawa. (Pat.) W dniu 6 bm. o godz. 14 m. 20 Warszawski Sąd Okręgowy wydał wyrok, skazujący Antoniego Staniszwskiego na 10 lat ciężkiego więzienia i Michalinę Grot na 3 lata więzienia i Michalinę Grot na 3 lata za szpiegostwo na rzecz jednego z państw obcych. Jednocześnie Sąd postanowił zaliczyć skazanym areszt prewencyjny od dnia 15 lipca 1931 r.

WYSKOCZYŁ Z 6 PIĘTRA.

Warszawa. (Pat.) Onegdaj w południe niejaki 23-letni Wolf Grosman, osadzony w więzieniu śledczym przy ul. Daniłowiczowskiej, zmyliwszy czujność dozorców, rzucił się z 6-go piętra na bruk, ponosząc śmierć na miejscu.

POKLADY ZŁOTA W BRAZYLJI.

Porto Alegre. (Pat.) W Compnania de Estrada de Fero o Mines de Sao Jeronimo (Kompanja Dróg żelaznych i kopalni węgla w Sao Jeronimo) pracuje od kilku lat inżynier geolog Dr. Anatol Bromirski, który odkrył pokłady złota w gminie Lavras.

Obecnie znajdują się w Porto Alegre dyrektor kompanji Dr. Bettin Paes Leme i inżynier A. Bromirski, który po wyczerpujących konferencjach z gubernatorem Stanu Generałem Flores da

Cunha uzyskali szereg koncesji od Rządu Stanowego i podpisali odnośny kontrakt wspólny. Dr. Bromirski uda się w najbliższych dniach do Lavras, gdzie rozpocznie prace przygotowawcze do eksploatacji szlachetnego kruszcza.

Inżynier Bromirski oświadczył naszemu korespondentowi że pokłady złota są wielkie i wydobyć go jest dość łatwe.

POSĄG CHRYSYUSA NA SZCZYTIE MONT BLANC.

Z Paryża donoszą, że na jednym z szczytów Mont Blanc (Sommet des Houhes) nad Chamniks ma być wzniesiony dwudziestokilometrowy posąg Chrystusa Króla. W podstawie tego posągu ma być pomieszczona kaplica z tablicą wspominającą, że Pius XI, jeszcze jako książę Achilles - Ratti, wspiął się na szczyt tej góry. Biskup z Anancy projekt już akceptował. Posąg wykona rzeźbiarz Serraz a budowę całego pomnika zajmie się architekt Barbier.

ZA ZAMACH — KARA ŚMIERCI.

Moskwa. (Pat.) O godz. 5.54, według czasu moskiewskiego, Trybunał wydał wyrok, skazujący obu oskarżonych Sterna i Wasiljewa na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Oskarżeni wyrok przyjęli spokojnie. W motywach wyroku powiedziane

jest m. in., że oskarżeni działali z ramienia organizacji kontrrewolucyjnej, utworzonej w r. 1928 przez obywatela polskiego Wsiewołoda Lubarskiego, który przybył do Moskwy rzekomo w charakterze kurjera dyplomatycznego.

LUDNOŚĆ UCIEKA Z SYBERJI Z POWODU GŁODU.

Nowogódek. (Pat.) Przejeżdżający w tych dniach przez Stołpcę podróżni opowiadają, że na Syberji panuje straszny głód wskutek czego wyłudnione są nietylko całe miasta i osiedla fabryczne lecz i kolektywy wiejskie. Ludność w obawie przed głodem wyjeżdża do centralnej Rosji lub przekracza masowo granicę do Chin. Pociągi syberyjskie przepełnione są uciekinierami, opuszczającymi swe rodzinne miejsca.

Pożary

Brześć n/Bugiem. (Pat.) Wieś Czupryki pow. brzeskiego padła pastwą płomieni. Dochodzenia wykazały, że powodem pożaru było podpalenie dokonane przez Michała Somasiuka, zamieszkałego w tejże wsi, oraz mieszkańca wsi Mrozowice Rudzika.

Sprawców podpalenia aresztowano i osadzono w więzieniu.

Zgodnie z decyzją prokuratora, grozi im sąd doraźny. Jako motyw zbrodniczego aktu wskazują zemstę na sołtysie, który wydał policji jednego z aresztowanych jako dezertera.

Katowice. (Pat.) W nocy z 5 na 6 bm. wybuchł pożar we wsi Chołdonów, pow. pszczyński. Pastwą płomieni padło 5 domostw wraz z inwentarzem i zapasami zboża. Szkody obliczane są na około 100.000 zł. Przyczyna pożaru narazie nie ustalona. Straż ogniowa z 8 okolicznych gmin po kilkugodzinnej akcji ogień ugasiła.

Różne wiadomości.

— **Chować kwity wpląt do Ubezpieczalni Krajowej.** Podobno Ubezpieczalnia Krajowa w Poznaniu w niektórych wypadkach ściągą, widocznie na skutek przeoczenia, należności swe dwukrotnie. Radzimy wobec tego zachowywać kwity wpląt i w razie nieuzasadnionego żądania uiszczenia opłat, już raz zapłaconych wnieść sprzeciw do Ubezpieczalni Krajowej na ręce dyrekcji.

W. WILIAM.

Szpieg Wilhelma II.

Przełożył z angielskiego D. Królikowski.

51)

(Ciąg dalszy.)

— Ze wszystkich czterech zostałem sam. Miałem polecenie przywłaszczenia przedmiotu. Jednakowoż wszystkie moje usiłowania były daremne. Dziś sądzę, że tam nigdy się nie znajdował, lub, że mnie Hunny uprzedzili.

W Cleve byłoby mnie przekłeci o włos ujęli. Uniknąłem tego tylko cudem. Udawałem zawsze Niemca z powodzeniem i to z różnych dzielnic tak, iż po sobie śladu nie zostawiałem. W przeciwnym razie byłoby mnie mieli już dawno.

Przygnębienie na twarzy mojego brata widoczne było coraz większe i zmarszczki coraz głębsze.

— Potem starałem się ująć. Daremnie. Widzieli widocznie, że było nas czterech, więc tem zawzięciej granic pilnowali. Uczyniłem dwie próby. Chciałem ująć przez granicę holenderską. Obie się nie powiodły. Nie miałem później odwagi podjęcia dalszych prób. Wróciłem do Berlina, sądząc, że w tem olbrzymim mieście łatwiej się ukryć. Chciałem tu przeczekać, aż ich czujność osłabnie.

— Wiedziałem o Korem. Powiedziano mi już dawniej o jego agenturze dla zbiegów. Fosał mnie do Haasego. Było to w ostatnich dniach czerwca. Wówczas to posłałem van Urutowi owo pismo. Stało się to następującym sposobem.

— Poznałem się z jakimś człowiekiem, który był urzędnikiem w leżarni stali w Steglitz i to w oddziale opakowania towarów. Raz w nocy opowiadał, jak tam potrzeba ludzi i jak dużo można zarobić. Już mi się przejadł pobyt w cuchnącej piwnicy u Haasego. Powiedziałem, że pójdę z nim razem i będę mu pomagał

przy opakowywaniu towarów. Sądziłem, że tam mógłbym znaleźć sposobność do ucieczki, co u Haasego było niemożliwe. Haasemu, który wtedy siedział przy stole, powiedziałem, że mu będę dawał połowę zarobku, a na wieczór będę mu pomagał. Pewnego dnia dostała się do mych rąk przesyłka do starego van Urutiusa. Tu mi nagle błysnęła myśl, że będę mógł przy tej okazji dać znać o sobie. Wiedziałem, że Urutius, odgadnie prawdziwe znaczenie wyrazu Eichenholz, że ci list wręczył, a ty odeszłeś go mojemu szefowi w Londynie.

— A więc nie myślałeś, że ci szukać będą?
— Nie. Nie oczekiwałem. Było już wyznaczone, że gdybym nie wrócił do 15 czerwca, miał być wysłany ktoś inny. Miałem spotkać się z nim w miejscu oznaczonym w pobliżu granic holenderskich.

— Stawiłem się tam 13 czerwca, atoli nie zastałem nikogo, chociaż zatrzymałem się kilka dni. Zrobiłem jeszcze jedną próbę ucieczki, ale i ta się nie powiodła. Całą nadzieję pokładałem w piśmie do Urutiusa.

— A dlaczego napisałeś Achilles przez jedno „l“?
W głównym sztabie nie wiedzieli o agenturze Korego. Dlatego umyślnie napisałem jedno „l“, aby zwrócić na agenturę uwagę, przez którą mogliby się o mnie dowiedzieć czegoś. Z twojej strony Desmondzie było bardzo przebiegłe, żeś się domyślił wszystkiego.

Franciszek przytem uśmiechnął się do mnie.

— Miałem zamiar pozostać czas pewien w Berlinie i odwiedzać codziennie Haasego, dopóki nie otrzymam wiadomości o losie mojego pisma. Chciałem tam miesiąc lub dwa czekać... Atoli Kore poczył mi robić trudności. Odwiedził mnie w końcu lipca i powiedział, że odnowienie mojego papieru kosztować będzie bardzo dużo. Zapłaciłem mu wówczas, ale domyśliłem się, że chce mnie wyzyskiwać, więc na to zgodzić się nie chciałem. Dlatego zostawiłem mu pewną sumę, którą miał wręczyć mojemu następcy. Wówczas napisałem w owym lochu gdzieś sypialni, za plakatem firmy Bonnekamp na ścianie słowa, które znalazłeś. Potem przybyłem do Dysel-

dorfu, gdzie przyjąłem pracę, o której dowiedziałem się przedtem.

— A teraz, mój bracie, wiesz wszystko

— A co wiesz o Clubfootcie?

— Tak, myślę, że to jego ręka, która nam ciągle groziła. Atoli, co to za człowiek, skąd pochodzi, jaka jego władza, wiem tyle, co ty. Niemcy, jak wiesz, są dość przebiegli, aby mówić prawdę wtedy, kiedy stąd wyniknie dla nich pożytek. Mam przekonanie, że Clubfoot, kiedy wówczas w nocy mówił z tobą, mówił prawdę.

— Teraz wiemy my dwaj, że ten list pisał sam cesarz... wiemy też, że był adresowany do pewnego Anglika, przyjaciela cesarza Wilhelma. Widziałeś datę... Berlin 31 lipca 1914, a więc w przeddzień wybuchu wojny. Już w jednej połowie listu — a ty widziałeś obie — można było słuszenie stwierdzić, że list ten miałby wpływ, gdyby się dostał do rąk adresata, na bieg wypadków ogromny. Czemu to nie nastąpiło, nie wiadomo. Przecież wiemy, że cesarz ogromnie się stara, aby list ten wydość. Sam byłeś świadkiem jego obawy i wiem też, że zadanie to miał z jego polecenia spełnić Clubfoot.

— Tak — rzekłem — zastanawiając się. — Najwidoczniej Clubfoot dolozył wszelkich starań, aby figiel, jaki mu wyrządziłem, zachować w tajemnicy

— Zapewne — odrzekł Franciszek — a bądź rad, że tak jest. W innym razie byłby cię zatrzymał już na granicy. Zapewne zachowanie w tajemnicy powierzonej mu sprawy jest jednym z najważniejszych warunków, pod jakimi mu misję powierzono. Widocznie go-tów sam narazić się na niebezpieczeństwo niż przywołać pomocy policji.

— Umieją zawsze taką sprawę ukryć...

— Tak, przed publicznością, ale nie przed dworem. List napisał z własnego popędu cesarz. A to, co napisał, byłoby mu teraz, po wybuchu wojny niebezpieczne.

— Ale kto jest Clubfoot? — zapytałem znowu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



DZIAŁ ROLNICZY

„ Narody, które nie pracują i nie oszczędzają znikną z powierzchni ziemi. “

NR. 15

Poświęcony zagadnieniom rolniczym i gospodarstwu domowemu.

ROK 4

Sprawy emigracyjne

Wiosna się zbliża

Słońce zaczyna przygrzewać coraz silniej, dnia przybywa i stajemy bezpośrednio przez sezonem rolniczym. Pola, ogrody, pasieki obudzą się wkrótce, wymagając energicznej pracy.

Dlatego też należy wykorzystać ostatnie wolniejsze dni i skończyć roboty przygotowawcze, tak, żeby z rozpoczęciem rzeczywistej wiosny móc stanąć bez zwłoki do wykonywania wiosennych czynności.

Do pilnych obecnych robót należy zaliczyć przebijanie przegonów w okolicach, gdzie są zatłakane śniegiem, aby ułatwić spadek wód do brzoń i rowów, wody z roztopów najlepiej kierować na łąki, gdzie zostawiają cenny osad. Wogóle łąki wymagają starannej pielęgnacji na wiosnę; trzeba pozdzierać mech, wyrównać wałem powierzchnię, po obeschnięciu puścić włóczydło, a gdy ukażą się chwasty — przebronować. Również pożądanym jest zasilenie łąk nawozami sztucznymi.

Udzielanie wskazówek gospodarczych na pierwszy miesiąc wiosny jest bardzo trudne, ponieważ roboty muszą być zastosowane do temperatury, która w różnych częściach kraju jest bardzo różnorodna, a ponadto do stopnia wilgoci w glebie.

A więc w pewnych okolicach wcześniej, w innych później będzie można przeprowadzić wsiewki koniczyny białej, czy seradeli w żyto, zając się siewem zbóż jarych oraz buraków cukrowych, marchwi i grochu. W każdym razie nieobeschniętej ruszać nie należy.

O ile roboty polne stoją dopiero przed nami, o tyle sady owocowe dostarczają już sporo zajęcia. Czas bowiem pousuwać z drzew zbyteczne „wilki“ i zasmarować rany, pousuwać zbyteczne odrostki korzeniowe, skrobać pnie i bielić mlekiem wapiennym. Równocześnie dobrze jest zastosować ciecze przeciwko grzybom. Przy zakładaniu nowego sadu należy rozpocząć kopanie dołów, a w niedługim czasie sadzenie drzewek.

Inspekty ogrodu warzywnego już muszą być zasiane. Ponieważ jest prawdopodobne, że wiosna w tym roku się opóźni, więc i później pojawią się warzywa gruntowe. Dlatego też inspektowe będą miały dłuższy okres zbytu i powinny osiągać niegorsze ceny. W okolicach podmiejskich warto zająć się kielkowaniem najwcześniejszych ziemniaków w odleglejszych zaś wówczas, jeżeli można korzystać z taniego i szybkiego transportu, oraz jeżeli posiada się jawną wprawę w pakowaniu nowalij.

Właściciele pasiek muszą zabezpieczyć wyloty uli, aby nie dopuścić do zbyt wczesnego oblotu pszczół

Oczywiście te wszystkie przypomnienia są ogólnie znane i rolnik byłby ciekawszymi innymi rzeczy, a mianowicie co najlepiej opłaci się produkować w tym sezonie, na co zwrócić większą uwagę. Recepty wspólnej w tym względzie dla wszystkich nikt nie da, zależy ona bowiem od dotychczasowego nastawienia gospodarstwa, od stopnia kultury, od jakości gleby i klimatu, od położenia w stosunku do

rynku zbytu i wiele innych okoliczności.

Można jedynie powiedzieć, że na światowych rynkach zbożowych powiał obecnie lepszy wiatr. Ludzie zaczynają wierzyć, że ceny zbóż ulegną poprawie. Jeżeli idzie o żyto, owies i jęczmień, to zapasy ich na świecie są bardzo małe, tak, że można przypuszczać, że zaopatrzenie w okresie przednowką będzie większe, niż dostawy na sprzedaż. Przeszkoda do większej poprawy cen będzie gwałtowne zmniejszenie inwentarza żywego, niemal we wszystkich krajach, co naturalnie, zmniejsza zapotrzebowanie na zboża pastewne. Pomimo wszystko jednak, wydaje się poprawa cen nastąpi i utrzyma się. Jeżeli idzie o pszenicę, to zapasy w Ameryce są jeszcze ogromne, ale zmniejszył się światowy obszar zasiewów tego zboża oraz zwiększył się odbiór państw we wschodniej Azji. Te dwie okoliczności każą mieć nadzieję, że nastąpi poprawa cen światowych, co ułatwi od razu pracę nad podniesieniem cen w kraju. Prokować cośkolwiek w sprawie poprawy na rynku hodowlanym jeszcze nie można. Wiadomo tylko, że wena powinna lepiej płacić, natomiast jak rozwiną się stosunki w zakresie trzody i masła, przewidzieć trudno.

WCZESNE WARZYWA SĄ WIELE DONOŚNIEJSZE NIŻ PÓZNIEJSZE.

Jak przyspieszyć hodowlę? Czas pomyśleć o tem!

Nie mam na myśli warzyw wczesnych, hodowanych pod szkłem, których hodowla jest kosztowna i często zawodna, ale chcę mówić o wczesnych warzywach gruntowych. Kto do starcał warzywa na targ, wie dobrze że im wcześniej to uczynił, tem korzystniej na tem wyszedł. Za pierwszą główkę kapusty wczesnej, placą trzy razy tyle jak za późniejszą, podobnie jest z innymi warzywami. Wobec tego dla każdego, kto chce za warzywa zebrać nieco więcej grosza, ważną rzeczą jest wiedzieć o sposobach przyspieszenia hodowli warzyw gruntowych. Otóż notatka niniejsza ma na celu zwrócić uwagę, że bez trudności można osiągnąć pożądane wyniki. Trzeba tylko zapoznać się z warunkami.

1. Dobór odpowiednich odmian, 2. dobre nasiona, 3. stosowne miejsce położenia gruntu, 4. bliskość wody, 5. znajomość różnych sposobów przyspieszenia właściwego.

dobór odmian jest bardzo ważną rzeczą. Nie trzeba polegać na cennikach, lecz samemu wypróbować odmiany i siał najwcześniejsze, pokupne.

Nasiona z ostatniego zбору są najlepsze, z wyjątkiem ogórkowatych, których nasiona starsze (2—3 letnie) wydają, zdaniem doświadczonych warzywników, rośliny łatwiej owocujące.

Miejsce wyższe, ale nie na wdmuchu, słoneczne, pochylone ku południowi, zasłonięte od północy.

Grunt piaszczysto - próchnicowy, lub lekka glina nadaje się najlepiej. Bliskość wody jest pożądana, bo

często pierwsze warzywa wymagają podlewania.

Sposoby przyspieszania są różne. Chcąc je zwięźle przedstawić, podzielimy warzywa na takie, co znoszą przesadzanie i takie, co nie znoszą przesadzania.

Pierwsze hodujemy z rozsąd, a przyspieszamy przez to, że wysiewamy je w inspekie jaknajwcześniejszej (10—15 lutego); dla rozsąd kapustnych przygotowujemy nadto skrzynie do rozsadzania. Drugie siejemy wprost do gruntu, a przyspieszamy przez: 1) wysiew jesienią przed mrozami samymi (pietruszkę, marchew, kopr, czasem buraki, lub bardzo wcześnie wiosną np. groch itd.), 2) przez namoczenie nasion czyli rozszczenie (marchwi, pietruszki, buraków). Przy rozszczeniu najlepiej zmieszać nasiona 2—3 częściami mokrego piasku, trzymać kilka dni w ciepłym mieszkaniu, wysiać, gdy małe kielki wcześnie wiosną. 3) Przyspieszamy też hodowlę przez nakrycie nawozem, lub zmiatkami jesienią gruntu, który ma być obsiany wiosną, (dla rzodkiewek i marchwi) by nie zamarł. 4) Przyspieszanie ogórków wczesnych gruntowych, bardzo pokupnych, następuje przez wysiew w doniczki lub skrupy jaj i wysadzać z bryłą do gruntu gdy ciepło. Można wysadzać w gruntno „sztucznie“ ogrzewaną od spodu, jak inspekt, przez nawóz nasypany ziemią; plony ogórków na tem doskonale.

KOKCYDJOZA, CHOROBA KURCZĄT.

W nowszych czasach stwierdzono jawną chorobę kurcząt, na którą dawniej mało zwracano uwagi.

Choroba występuje przeważnie u małych kurcząt, które okazują senność, brak apetytu, lecz wiele piją, opuszczając skrzydełka, napuszają się i żałośnie piszczą.

Na początku choroby zauważyć można wydzielinę białą-szlamowatą, rzadkie, które później na skutek przy mieszki krwi stają się brunatne lub zielone.

Choroba ma krótszy lub dłuższy przebieg, zależnie od wieku kurcząt. Śmierć następuje nagle, lub też po kilku dniach choroby.

Starsze kurczęta chorują nieraz przez kilka tygodni, czasowo mają wygląd zupełnie zdrowy, a i rozwolnienie czasowo zanika. Po kilku dn. znamiona choroby ponownie wracają kurczęta słabną, chudną i zdychają.

Jeśli przeciw chorobie nic się nie czyni, wyzdychać może ze starszych kurcząt połowa, z małych do 90 procent.

Zdarza się, że kurczęta chorobę przetrwają, lecz wolno się rozwijają i pozostają na całe życie kalekami, a stale przenoszą zarazki choroby na swe otoczenie, ponieważ kurczęta te zachowują zarazki przez całe życie i stale stanowią niebezpieczeństwo dla przyszłych pokoleń.

Zarazki choroby zwane kokcydjami, znajdują się w wydzielinach chorujących kur, to też zapobiegając chorobie, należy przeprowadzać częściej odkażanie kurników za pomocą wapna. Bielić należy nie tylko ściany, lecz i grządki oraz podłogi.

Leczenie chorych kurcząt polega na poddawaniu im mleka z małą domieszką rozczynu jodowego. Wskutek tego zabiegu przeważnie rozwolnienie ustępuje, lecz po zauważeniu poprawy nie należy leczenia przerywać, aby choroba się nie powtórzyła. Podczas leczenia należy zachować jak największą czystość w kurniku, wydzielinę usuwać i takowe palić. Wyrzucenie na gnojownik stanowią ona dal sze niebezpieczeństwo dla kurcząt zdrowych.

W SPRAWIE REEMIGRANTÓW DO ARGENTYNY.

Warszawa. (Pat.) Syndykat Emigracyjny podaje do wiadomości że reemigranci do Argentyny, posiadający ważne argentyńskie świadectwo moralności t. zw. „buena conducta“ i argentyński dowód tożsamości (cedula identidad), muszą zaopatrzyć się w wizę argentyńską, wynoszącą zł. 43.70. Świadectwo moralności czyli „buena conducta“ ważne jest na terenie Polski 2 lata od daty wystawienia w Argentynie. Osoby posiadające świadectwo moralności przedawnione, opłacają normalną wizę argentyńską, która wynosi zł. 305.60.

Bliższych informacji i pomocy w sprawach wyjazdu do Argentyny udziela zupełnie bezpłatnie Syndykat Emigracyjny, Warszawa (Marszałkowska 124) oraz prowincjonalne placówki.

—X—

W SPRAWIE AKTÓW ŚLUBU DO ARGENTYNY.

Warszawa. (Pat.) Emigranci żonaci i emigrantki zamężne, udające się do Argentyny muszą w Konsulacie Argentyńskim przedstawić akty ślubu. Często-kroć rodziny żydowskie nie posiadają formalnych aktów ślubu (aktów złączenia) i przedstawiają t. zw. akty znania na podstawie świadków.

Syndykat Emigracyjny zawiadamia, że konsul Argentyński aktów znania nie uznaje i żąda formalnego aktu ślubu — przedstawienia aktu ślubu rytualnego, wydanego w języku polskim przez gminy żydowskie względnie rabinaty.

—O—

OGRANICZENIE EMIGRACJI DO URUGWAJU.

Warszawa. (Pat.) Wzwiązuje z podaną wzmianką w Nr. 62 „Wiadomości dla Emigrantów“ o ograniczeniu emigracji do Urugwaju, Syndykat Emigracyjny zawiadamia, iż obecnie wizę urugwajską otrzymać można jedynie na podstawie affidativu (permiso de desembarco) wystawionego w Urugwaju.

Osoby, zamierzające wyjechać do krewnych w Urugwaju, muszą wystarać się o omawiany affidativ, na podstawie, którego otrzymają bezpłatny paszport zagraniczny oraz wizę urugwajską, która kosztuje zł. 20.50.

Karta okrętowa do Urugwaju kosztuje zł. 950 od dorosłej osoby. Sprawy posiadaczy affidativów, wystawionych w Urugwaju przed 25 5. 1932 r. będą specjalnie rozpatrywane i konsul każdorazowo określi czy wi za będzie danemu emigrantowi udzieleno.

Emigranci, udający się do Urugwaju, winni zwrócić się do Syndykatu Emigracyjnego, Warszawa (Marszałkowska 124) lub Oddziałów i Agentur na prowincji, gdzie otrzymają dokładne wyjaśnienia o warunkach wyjazdu, bezpłatną pomoc w uzyskaniu emigracyjnego paszportu oraz niezbędne druki. Adresy poszczególnych placówek Syndykatu Emigracyjnego podają Ekspozytura Urzędu Emigracyjnego, Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy, Urzędy Wojewódzkie, Starostwa i Urzędy Gminne.

RZECZY CIEKAWE

Reemigracja do St. Zjednoczonych

Warszawa. (Pat.) Syndykat Emigracyjny podaje do wiadomości, że „permity to reenter“, wystawione w Stanach Zjednoczonych ważne są na powrót do Ameryki w ciągu 1 roku od daty wystawienia w Ameryce. Posiadacze wymienionych permitów muszą w terminie rocznym powrócić do Ameryki, gdyż w przeciwnym razie mają wyjazd bardzo utrudniony, a często uniemożliwiony całkowicie.

Jeśli reemigrant nie może z ważnych przyczyn powrócić do Ameryki w terminie ważności „permity to reenter“ winien przybyć do Warszawy przynajmniej na 7 tygodni przed upływem terminu ważności permity i zgłosić się do Centrali Syndykatu Emigracyjnego (Warszawa, Marszałkowska 124) w celu napisania podania do Konsulatu Amerykańskiego w języku angielskim o przedłużenie ważności permity. Podanie po poświadczaniu w Konsulacie Amerykańskim za opłatą 2 dol. należy odesłać do Departamentu Pracy w Waszyngtonie, załączając czek na dol. 3. „Permit to reenter“ może być srolongowany tylko na dalsze 6 miesięcy. O ile z Waszyngtonu nadejdzie odpowiedź odmowna wówczas reemigrant musi wracać do Ameryki z posiadanym permitem (jeśli dokument ten nie stracił ważności). Z tego też względu reemigranci winni wcześniej starać się o prolongatę permity.

Reemigranci — analfabeci muszą powrócić do Ameryki w ciągu 6 miesięcy od daty wyjazdu ze Stanów Zjednoczonych, pomimo posiadanego permity ważnego na 1 rok po upływie bowiem tego czasu mają wielkie trudności przy wyjeździe.

Posiadacze permitów winni we własnym interesie w sprawie swego powrotu do Stanów Zjednoczonych zwrócić się do Centrali Syndykatu Emigracyjnego lub Oddziałów i Agentur na prowincji, gdzie zostaną im udzielone bezpłatnie wyczerpujące wskazówki oraz pomoc w załatwieniu korespondencji w sprawie prolongaty permity.

NARESZCIE WIOSNA.



Dopiero w zeszłą niedzielę mieliśmy prawdziwie wiosenny dzień. Ciepłe, jasne słońce zważyło wszystkich na ulice miasta. Pojawił się też charakterystyczny obrazek wiosenny: wiejska kobieta z pierwszymi narcyzami. W tym roku jednak mimo niskiej ceny amatorów na kwiaty mało.

Obrządki ślubne w Indiach

Monogamia jest tu formą panującą. Wzrost małżeński, zadzierzgnięty między młodzieńcem a dziewczyną, na podstawie wzajemnego pociągu, jest związkiem duchów niebieskich — mówi „Prawo Manu“.

Ceremonie ślubne są nader różnorodne, w każdej kasty i niemal w każdej prowincji inny panuje obyczaj. Zasadniczo różne są wszakże obrzędy weselne u mieszczan (wajsyów), rycerzy (kszatriów) i kapłanów (braminów).

Wajsyowie odznaczają się próżnością, która popycha ich do chępczenia się bogactwem. W przeddzień ślubu narzeczony i jego rodzice udają się do dziewczyny z dwoma grubymi bransoletami, które oblubieniec nakłada na kostki jej nóg, na znak, że odtąd należy ona do niego. Nazajutrz w południe wspaniała uczta oczekuje pannę młodą w jej przyszłym domu. — Tymczasem bramin łączy ich głowy, skrapiając wodą, poczem zapytuje młodzieńca, czy gotów jest dzielić z żoną wszystkie ziemskie dobra i utrzymywać ją swą pracą? Pan młody potwierdza i ślub jest zawarty. Krewni i przyjaciele odprowadzają oblubieńców w liczny i wspaniałym orszaku, poprzedzonym pochodniami, do ich domu. Pod koniec uczty ślub-

nej podawana jest woda z świętego Gangesu w glinianych naczyniach, z pieczęcią najwyższego kapłana.

U kszatriów narzeczony w wigilję ślubu, otoczony świetnym orszakiem, objeżdża rankiem miasto, to samo czyni osobno narzeczona, zamknięta w złoconym palankinie na grzbiecie słonia, którego trąba i uszy pomalowano w kwiaty i gwiazdy, kolorami i złotem. Ślub ma miejsce o zachodzie słońca pod „pandalem“ czyli namiotem z zieleni przed domem. Na ołtarzu żarzą się węgle na pamiętkę dawnego kultu ognia. Młodzi połączeni jedwabną nitką, a rozdzieleni zasłoną, stają przed ołtarzem. Bramin błogosławi ich, opuszcza zasłonę i rozwiązuje nitkę. Na tem kończy się ślub, lecz gdy weselne trwają nieraz cały miesiąc, wśród fantastycznego przepychu.

Śluby braminów odbywają się w Benares, mieście świątyni. Oblubieńcy przybywają z krową i cielęciem, poczem wraz z kapłanem wchodzi w wodę świętej rzeki. Kapłan narzuca na krowę białą zasłonę, recytując formuły, poczem kropi wodą nowożeńców i wiąże ich szaty.

W kasty sudrów, czyli ludu, ceremonie sprówdzone są do form najprostszych.

ważnie karpie. Przeciętny roczny przyrost ryb w stawach sztucznych wynosi rocznie około 6.000.000 kg.

W r. 1927 ogólny roczny przyrost ryb w Polsce wynosił tylko 12.620.000 kilogramów.

Znawcy twierdzą jednak, że przyrost ten byłby znacznie większy, gdyby istniała u nas racjonalna hodowla i gospodarka rybna. Ich zdaniem, Polska powinna mieć rocznego przyrostu około 90.000.000 kg. W obliczeniu swoim stoją oni na tem stanowisku iż 1 ha wodny powinien dawać rocznego przyrostu 700 kg.

Miłość

Motto: „Życie — to znaczy zbieranie wspomnienia i tracić nadzieję“. (Z księgi mądrości chińskiej).

Ciżba wieczoru. Samotny pokój. Taki mały świat dla jego mieszkańca. Siedzi smętny, przybity i gorączkowo trawi płynące szerokim korytem myśli. Hej! — Był gdzieś w życiu idee owocne, rwące się do życia, były cele jeszcze, proste i niewzruszone. Było pragnienie tworzenia czegoś wielkiego, wzniosłego i szlachetnego. I czysta dusza kąpała się w blaskach podniebnych lotów. (A radość życia, ta „Elizejskich córna drog“ — Schillera i ta, którą wygrał Bethoven w IX swej symfonii tworzyły stan ducha, który w dążeniach swych doznał zaspokojenia. Czcił i kochał ten stan, bo był jego wielką miłością. Nie posiadał silniejszych odchyleń, gwałtownych załamania — żył najwyższą i istotną syntezą swego ducha. A potem? Potem — na szlaku życia, na jakimś jego wirażu spotkał kobietę, dziecko jeszcze. Zjawiła się uśmiechnięta, słoneczna i wiosniata na jego drodze. Niby fluid oto zył go jej duch i był mu natchnieniem we wszystkich poczynaniach. Nazywał ją Luś i dla nie odprowadził w duszy tajemnicze i nieznanie dotąd misterje. Tworzył wielki poemat i dla niego proste i silne w swej strukturze namietności przyglądał gwałtownie. Boć prozodja nie jest poematem. Czył, że zjawiskowa dziewczyna stała się nową treścią jego życia. Nie rozumiał tylko, że Opatrzność w swej nieograniczonej dobroci uchyliła przed nim kotarę do komnaty biessadnej, by go twardo doświadczyć.

Mówią Upaniszady: — Zbudzić się w miłości nie znaczy ocknąć się w świecie pełnym miłych zjawisk, lecz w świecie, gdzie radość zbudowywa się dzięki cierpieniu. — Rozpoznać się dla niego dni pełne udręki, niewysłowionej tęsknoty, spoił go rozżarzony obok cierpień. To słodka Luś wstrząsnęła wszystkimi wibracjami jego duszy. Falowania i wibracje pojętności i huśtania niby fale morza, wdzierającego się w wściekłym porywie na strąd, to spadały w nagłym zwrocie w przygnębiający stan depresji, flakając rzewnym tonem ledwo tracących strun. Jedno słowo, jeden jej uśmiech rozpylały tłoczący koszar. W takich chwilach słodkich uśmiech wznosił się ponad szarą przyziemność i żył. Złuda. Odarta z wszelkich iluzji naga prawda życia wzywała z całą bezwzględnością z poza parawanu, odsłaniając wątpliwość i pozostawiony na dnie kielicha mełny osad. A może powrót do stanu dawnego, słonecznego stanowiąłby o jego wartości i przywrócił utraconą pogodę ducha. Problematiczne! Wspomnienia zespolone i niby w kalejdoskopie przesuwające się zabija myśl o błogosławionej ciszy. Tragiczne słowo Twórcy i prosi Go o łaskę wytrwania i mocy. Na głęboki zew odpowiedziało gdzieś zdaleka echo i przyniosło powiew głębszego szczęścia, wypływającego z miłości do prawdy i piękna.

Bo wyższe cele ma życie i skupienie swych pragnień i dążeń dla ich osiągnięcia — to wyzwolenie swych myśli z objęć ziemskiej śmierci i stopienia uczuć swych w Duchu Najwyższego. Daaek.

Okruchy literackie.

Powrót

Ty idziesz swoją a ja moją drogą, krzyż rozstajny czarnymi nas dzieli ramiony lecz ścieżki, dziś rozbiegły w dwie przeciw-

(ne strony jutro się znowu spłynąć mogą. Ostatnie padło między nami słowo, cień przeszłości minionej u stóp się nam sta-

(nia... jutro dłonie ku sobie wyciągnęciem na nowo w radosny uścisk powitania...

Bośmy jak gwiazdy, błędzące po niebie swym nieustannym, przeznocnym lotem... gwiazdy, co muszą odchodzić od siebie... — i bieć ku sobie z powrotem...

A jeno Bóg — co idzie w gwiazd błędnych (zawierusze

i na ścieżkach tułających czarnym krzyżem (staje,—

On jeden zna dróg wszelkich sploty i roz-

staje i wie, pogo ku sobie powracają dusze...



Inż. Józef Gallot nowomianowany podsekretarz Stanu w Ministerstwie Komunikacji.



W Rio de Janeiro na kolejach brazylijskich rozpoczęto palić w lokomotywach kawę, pragnąc w ten sposób pozbyć się nadmiaru kawy.

Drobiazgi naukowe

W Polsce istnieje ponad 32 000 kilometrów rzek, na których przyrost roczny ryb daje 62.000 kg.

Wód jeziorowych posiadamy przeszło 200.000 ha. Wody te przysparzają nam rocznie około 6.000.000 kg ryb.

Stawów sztucznych posiadamy około 60.00 ha. Tu są hodowane prze-

KWIECIEŃ W PRZYSŁOWIACH LUDOWYCH.

Wesliśmy codopiero w okres miesiąca, w którym cała przyroda okrywa się bujną zielenią i rozkwitają kwiaty na polach, łąkach, w ogrodach i lasach.

Kwiecień, jak zresztą każdy inny miesiąc, doskonale charakteryzuje stare, utarte, a przeważnie bardzo trafne przysłowia ludowe.

Cytujemy poniżej kilka przysłów na kwiecień:

Na kwiecień
Łada z czego wianek pleciem.

Przyszedł kwiecień,
Ostatek z gumna wymieciami.
Suchy marzec, maj niechłodny,
Kwiecień mokry, rok niegłodny.

Na św. Franciszka zielenią się lany,
I z zimowiska swego wracają bociany.

Na św. Wincenty,
Nieraz mrozek cięty.

Kiedy grzmi w święto Wojciecha,
Rośnie rolnikom pociecha.

Taka pszenica zwykle urodzajną bywa,
Która na św. Wojciecha przepiórkę pokrywa.
Pamiętaj na Tymona,
Sprawuj rolę pod jęczmiona.

Na św. Jura,
Schowa się w życie kura.

Pamiętaj chłopcze,
Że tu stały kopce.

Na św. Marka,
Późny siew owsa, a wczesna tatarka.

Na św. Marka,
Późny owies, a ranna tatarka.

WIADOMOSCI POTOCZNE

Wąbrzeźno, dnia 8 kwietnia 1932 roku.

— Nowy komendant policji powiatu wąbrzeskiego. Komendantem powiatu wym. PP. zamianowany został pod komisarz Szymkowski z Torunia. P. Komendantowi życzymy na nowym stanowisku wszelkiej pomyślności.

Redakcja.

— Kasa Chorych w Toruniu oddział Wąbrzeźno. Pomocy lekarskiej w nagłych wypadkach udzielają w niedzielę, dnia 10 kwietnia na okręg Wąbrzeźno p. dr. Kawczyński na okręg Kowalewo p. dr. Oweczarek — lekarze kasowi.

— Kradzież kur. W nocy z 6 na 7 bm. skradziono na szkodę p. Adolfa Muszarskiego w Jaworzu 18 kur. Dochodzenia prowadzi policja.

— Kradzież drzewa. Na szkodę p. Obsta z Wąbrzeźna skradziono drzewo, które częściowo znaleziono na „luksusie“.

— Kradzież i opór władzy. Na szkodę p. Steinerta z Wąbrzeźna skradziono w Niedźwiedziu 2 olsze, oraz stwierdzono rozmyślne niszczenie gospodarstwa. Sprawcą kradzieży jest niejaki Mateusz Fudacz, który razem ze sąsiadami przeszkadzał policjantowi przeprowadzającemu dochodzenia, w czynnościach urzędowych. Fudaczowa nawet ugryzła policjanta w rękę. Fudaczowie i towarzysze staną przed Sądem za przeszkadzanie w czynnościach urzędowych.

— Wykłady w Szkole Teletechnicznej. Z dniem 1 X. br. rozpoczyna się wykłady w Szkole Teletechnicznej w Warszawie. Podania przez kandydatów o przyjęcie do szkoły należy składać do dnia 25. 4. br. do Dyrekcji Poczty i Telegrafów w Bydgoszczy, Wydział Telegraficzno-Telefoniczny.

Blizszych informacji o warunkach przyjmowania kandydatów do Państwowej Szkoły Teletechnicznej udziela kancelarja urzędu pocztowego w godzinach urzędowych od 8—12 i 15—18.

Retz, naczelnik urzędu.

— Posiedzenie Rady Miejskiej zwołane zostało na dzień 9 bm. o godz. 6 wieczorem.

— Baczność Lokatorów w Książkach. Dnia 9 kwietnia br. o godz. 18 odbędzie się zebranie lokatorów w lokalu p. Pletza. Ze względu na bardzo

Granat-przyczyną nieszczęśliwego wypadku

Z Brodnicy donoszą:

W czwartek, o godzinie 13.50 ulica Pocztowa była widownią nieszczęśliwego wypadku, który dzięki Opatrzności nie spowodował większych następstw. Przyczyną wypadku był granat znaleziony w lasku miejskim przez Jana Wolskiego lat 9, który go przyniósł na ul. Pocztową i wspólnie z Aleksandrem Kowalskim lat 8, i Feliksem Osińskim lat 11, zaczęli się

nim bawić na chodniku. Przy rozbiciu granatu młotkiem nastąpiła eksplozja, przyczem Aleksander Kowalski został ciężko ranny. Kowalskiego odstawiono do szpitala powiatowego w stanie bardzo groźnym. Wolski i Osiński zostali tylko lekko ranni.

Na miejscu wypadku przybyła policja, która wspólnie z żandarmerją wojsk. prowadzi dochodzenia.

STATEK „CIESZYN” ULEGIŁ WYPADKOWI



Statek polski „Cieszyn” uległ katastrofie z powodu najechania na skały podwodne, u wybrzeży fińskich. Ilustracja przedstawia statek „Cieszyn” w porcie gdyńskim przed wyruszeniem w drogę.

ważne sprawy i przyjazdu przedstawiciela Stow. Lokatorów z Wąbrzeźna, obecność wszystkich lokatorów we własnym interesie konieczna.

— Kino Słońce. (Ognisko domowe). Bart Carter obciążony liczną rodziną musi zaniechać swego zawodu literackiego i zostaje urzędnikiem w wielkim towarzystwie wydawniczym. Dziwnym zrządzeniem losu spotyka swą dawną przyjaciółkę, która nakłania go do podjęcia na nowo swego zawodu i do ukończenia rozpoczętej powieści. Niestety hałas dzieci oraz warunki materialne nie pozwalają mu na to. Wówczas przyjaciółka ofiaruje mu swoje mieszkanie, gdzie nikt nie przeszkadza Bartowi w pracy. Z przyjemnością młody autor pracuje w zacisznym mieszkaniu miłej przyjaciółki, coraz bardziej jednak poczyna zaniebijać żonę i dzieci, dążąc wytrwale do zdobycia sławy. Mija dziesięć lat. Carter zostaje sławnym powieściopisarzem, ma stałe przy boku przyjaciółkę, uważając ją za swoje natchnienie. Tęsknota za dziećmi zmusza Cartera po wieloletniej podróży po Europie do powrotu do kraju i do spotkania się z rodziną. Dzieci jego wyrosły tymczasem i z dumą mówią

o sławie ojca. Uszczęśliwione są ze spotkania z ojcem, który postanawia zająć się ich przyszłością. Zabiera całą piątkę do Nowego Jorku, a biedna mateczka zostaje samotna z ciężkim bólem w sercu.

— „To będzie ciężki czas”... Donoszą nam, że ostatnio w niektórych okolicach przechodziła wczesna burza wiosenna z piorunami. Burza poczyniła tu i ówdzie niewielkie — stosunkowo — straty. Istnieje powiedzenie ludowe: „Gdy grzmi w suchy las, to będzie ciężki czas”. Suchy las oznacza pola gołe, niezazieleniałe jeszcze zasiewy wiosenne

Z okolicy

× Górale. (Z skradzionym drzewem musiał wrócić do lasu sprwrotem). O negdaj rolnik Bernard L. wyprawił się do lasu po drzewo opałowe, gdzie został przytrzymany w chwili, gdy znajdował się już blisko swego domu wobec czego musiał zawrócić, by drzewo złożyć spwrotem skąd zabrał nieprawnie. Ta niedozwolona wyprawa będzie go drogo kosztować.

+ Zakrzewo. (Samobójstwo przez

Z dnia
Całowanie w rękę

Jesteśmy jednym z nielicznych już społeczeństw, uważających całowanie w rękę bliźnich za objaw rycerskości i wysokiego szacunku. Nie mam nic przeciwko temu, żeby zachować ten zwyczaj w stosunku do starszych czcigodnych kobiet, oraz tych dam, które, dla jakiegokolwiek bądź powodów, zaszczytamy naszymi wyjątkowymi względami: ale niech mi ktoś powie, proszę, w czym widziecie „szacunek”, jeśli mężczyzna schyla się w byle hallu, czy foyer teatralnym, nad dłonią ledwo co poznannej osobki — i „puca” — żeby to w rękę! — w mankiet futra, które wisiało w szatni, albo w rękawiczkę, która może właśnie przed chwilą leżała na posadzce? To prawda, że wielu mężczyzn zaniechało już tego zwyczaju, ale wielu jeszcze ku szczeremu utraپieniu już tego zwyczaju, ale wielu jeszcze, ku szczeremu utraپieniu lekarzy i higienistów, hołduje mu nadal. Czy to ma sens? Nie ma. A wdzięk? Problematyczny.

Polska jest krajem, w którym się dąbóg, najwięcej całuje. Nie chce przez to powiedzieć, że się najlepiej całuje... Nie najlepiej, tylko najwięcej. To duża różnica! Dzieci rodziców, rodzice dzieci, nie zawsze z potrzeby serca: często z nalogu. Mężowie, żony mężów, nie zawsze z istotnego porwy, często, odrabiając pewien codzienny,

specyficzny „protokół”. Przyjaciele całują się z „dubeltówką”, pensjonarki „namiętnie”, służba całuje państwo (w rękę, oczywiście) dobrze jeszcze, że nie podejmuje pod kolana, choć i to się jeszcze, na prowincji, obserwuje. Niektórzy tradycjonalisci widzą w tem objaw zdrowej patryarchalności.

Nie pójde tak daleko, jak pewien doktor, wielki fanatyk, który powiada, że uważa pocałunek wszelki (w rękę, w usta, nawet w koniuszek nosa!) na coś tak absurdalnego i niehigienicznego, że na widok takiego pocałunku ma ochotę — jak twierdzi — wolać policję i sporządzać protokół!

Ale, zostawiając na boku wszelką przesadę, przyznać musimy, że w tej dziedzinie naszej obyczajowości jest dużo do zrewidowania — i do naprawienia. Gdyby całowanie cięliczych (czy psich) skórek, okrywających rączki damskie, było rzeczywiście wyrazem głębokiego hołdu dla „pięknej płci”, i pociągało za sobą dalsze, uczuciowe konsekwencje, nie miałbym nic przeciwko temu zwyczajowi. Ale na każdym kroku słyszymy, że się o osobie, dopiero co całowanej w rękę, wygaduje rzeczy, od których człowiekowi włosy się na głowie jeżą... — POCO w takim razie ta obłuda?

A między mężczyznami znów, tak skwapliwie całującymi się po trzech dniach niewiedzenia, (czy po 3-ch kolejkach sznapsa) też wartoby wypełnić ten zwyczaj, bo na 100-u całujących się 99-ciu napewno jest usposobionych do partnera indyferentnie i to całowanie się — to tylko ot, taki przybytek innych czasów.

utopienie). Dnia 1 bm. Otylja Wróblówna, lat 51 pozbawiła się życia przez skoczenie w nurty rzeki Działdówki. Zwłoki denatki wyłowili rybacy Żmijewski i Kułakowski łowicy w tym czasie ryby na rzece. Sp. Wróblówna była fizycznie i umysłowo upośledzona; krytycznego dnia krótko przed popełnieniem samobójstwa usiłowała rzucić się przed pociąg lecz została odrzucona w bok.

+ Żabiny. (Przytrzymanie przemytników pomarańczy). Dnia 26 ubm. tuł. placówka Str. Gr. ujęła trzech przemytników przemycających od dłuższego czasu pomarańcze z Niemiec do kraju. Część przemycanego towaru została podejrzanym zajęta.

+ Wielki Łęck. (Kradzież bławotów). W nocy z 29 na 30 ubm. zapomocą wyjęcia szyby włamali się bliżej nieznanymi sprawcy do sklepu Estery Gingold, skąd zabrali większą ilość materiałów na ubrania na sumę około 1500 zł. Natychmiastowe dochodzenia nie naprowadziły narazie na ślad sprawców.

DR MIŁOSLAW STOJADVINOVIES.



W Warszawie bawi dr. Miłoslav Stojadinovics poseł do Skupczyny Jugosł., wielki przyjaciel narodu polskiego. Był on inicjatorem nadania jednej z ulic Białogrodu, nazwy ulicy Marszałka Piłsudskiego. W Polsce dr. Stojadinovics zamierza zabawić dłuższy czas, zwiedzając większe miasta i ośrodki przemysłowe, by po powrocie do Jugosławii napisać książkę o Polsce.

+ Gralewo. (Nieprzytomny mężczyzna). W nocy z 29 na 30 ubm. na tuł. stacji kol. w jednym z wagonów na bocznym torze znaleziono nieprzytomnego, okazało się, że nie przytomnym jest 20 letni Władysław Leszczyński z Żabin tuł. powiatu. Leszczyński był silnie pokrwawiony i nietrzeźwy. Dotychczas pozostaje tajemnicą w jaki sposób Leszczyński dostał się do wagonu kol. i kto go pobił, gdyż L. nie odzyskał dotychczas przytomności. Policja prowadzi energiczne dochodzenia. Krytycznej nocy L. był na zabawie w Gralewie, z której wracał nad ranem.

+ Lubawa. (Kradzież farb). Onegdaj włazł złodziej przez okno do mieszkania malarza p. J. Truszczyńskiego, skąd z pracowni zabrał różnych farb na około 40 zł. oraz 7 litrów pokostu.

+ Studa. (Śmiertelny wypadek na weselu). Dnia 29 ubm. odbywały się gody weselne u p. Jarzembowskich. Gdy młodzi państwo wyjechali do kościoła jeden z przybyłych gości, niejaki Franciszek Wiśniewski z Torunia okazywał Stefanowi Jarzembowskiemu, (bratu młodej pani) browning i ćwiczył go w ładowaniu; w pewnej chwili, gdy Wiśniewski repetował

padł strzał a kula ugodziła Stefana J. w brzuch. Stefan J. przewieziony do szpitala w Nowemmieście, gdzie zmarł dnia 31 ubm. wśród okropnych boleści. Wiśniewskim zajęła się policja. Widać, że jeszcze zawsze zdarzają się wypadki śmiertelne na wesełach powodowane jakimś poprostu głupimi strzelaninami. Widocznie sądy nasze za tego rodzaju wypadki karzą zbyt łagodnie. W niniejszym wypadku śp. Stefan J. miał strzelać na wiwat młodej parze wracającej z kościoła; wskutek wypadku nie doszło do tego.

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI

— P. Walerja Nowacka. Nadesłanych utworów nie wydrukujemy.
— P. Wasz. Wąbrzeźno. Utwór Pański nie nadaje się do druku. Możeby Panu poszczęściło się pisanie prozą??
— E. K. Sprawą się zajmujemy. Cenne są informacje.
— C. B. Prusy. Już inni donieśli nam o tem. Zarobek wypłacony być musi, chociaż jest tam zarządca.

— Lokatorowi. W akcji przeciw obniżeniu ceny prądu idą również Właściciele nieruchomości.

RUCH TOWARZYSTW

— Walne Zebranie Cechu Fryzjerskiego odbędzie się w niedzielę 10 bm. o godz. 2-giej w lokalu p. Raczkowskiej przy ul. Kościuszki. Przybycie wszystkich członków konieczne.

— Walne zebranie Towarzystwa Śpiewu „Lutnia“ odbędzie się w sobotę 16 kwietnia 1932 r. o 8-mej wieczorem w lokalu druha Stefana Klimka — Hotel Dwór Wąbrzeski. Porządek obrad: 1. Zagajenie, 2. Sprawozdanie Zarządu, a) Prezesa, b) Sekretarza, c) Bibliotekarza, d) Skarbnika, 3. Wybór nowego Zarządu, 4. Wolne głosy i wnioski.

— Baczność Podoficerowie Koła Wąbrzeskiego. Zarząd Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy Koła Wąbrzeźno donosi swym członkom, że w niedzielę dnia 17. 4. 1932 o godz. 13 odbędzie się na strzelnicy Powiatowej im. Marszałka Piłsudskiego strzelanie o odznakę strzelecką kl. III. (brązowa).

Ze względu na to, że powyższe strzelanie jest bardzo ważne i daje możliwość członkom zdobycia później srebrnej odznaki obecność wszystkich członków obowiązkowa i konieczna.

Członkowie nie mogący brać udziału winni się usprawiedliwić.

Za Zarząd Koła
Alfons Szczuka, sekret.; Jan Cwinarowicz, prez.
— Zebranie Kółka Rolniczego w Kowalewie odbędzie się w niedzielę, dnia 10 kwietnia o godz. 12 w lokalu p. Grzymisławskiego „Dom Towarzystw“. Ze względu na ważność spraw przybycie członków konieczne.
Zarząd.

GIELDA ZBOŻOWA.

Poznań, 7. 4. 32. Żyto nowe suche 2575—26,00, pszenica 26.50—26.75, jęczmień 24.25—25.25, jęczmień zwyczaj. 21.00—22.00, owies 22.50—23 mąka pszenna 65 proc. 39.00—40.00, mąka pszenna 65 proc. 40.00—42.00, otręby żytnie 16.25—16.75, otręby pszenne 15.00—16.00, rzepak 32.00—33.00, wyka 22.50—24.50, peluska 26.00—28.00, groch Victoria 23.00—26.00, seradela 32.00—34.00, łubin niebieski 11.50—12.50 łubin żółty 16.00—17.00, koniczyna żółta odłusk. 150.00—170.00, koniczyna czerwona 160.0—210.00, koniczyna biała 320.00—460.00, koniczyna szwedzka 130.00—150.00.

TARGOWISKO MIEJSKIE.

Poznań, dnia 5 4 1932 r.

a) WOŁY:	
1. pełnomięsiste wytuczzone, niezaprzęgane	64—70
b) BUHAJE:	
1. wytuczzone, pełnomięsiste	56—64
2. tuczne, mięsiste	48—54
3. nietuczne dobrze odżywione	40—46
4. miernie odżywione	32—36
e) MŁODZIEŻ:	
1. dobrze odżywiona	32—40
f) CIEŁĘTA:	
1. najprzedniejsze cieleta, wytuczzone	48—56
2. tuczne cieleta	38—40
3. miernie odżywione	30—32
II. ŚWINIE (tuczniaki).	
1. pełnomięsiste od 120—150 kg. żywej wagi	90—92
2. pełnomięsiste od 100—120 kg. żywej wagi	86—88
3. pełnomięsiste od 80—100 kg. żywej wagi	80—84
4. mięsiste świnie ponad 80 kg.	72—76
5. maciory i późne kastraty	72—80

Drukarnia i nakładem Zakł. Graf. Bolesława Szczuki. — Redaktor odpowiedzialny Alfons Szczuka. Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 15. 4. 32. o godz. 11 sprzedawac będą najwięcej dającemu za gotówkę, ulica Matejki (na placu Straży pożarnej) w Wąbrzeźnie.

5 podwozi kompletnych, w tem 1 palak złamany, 2 podwozia kompletne, bez łożysk z kołami, 1 podwozie kompletne, z brakiem 2 łożysk, 1 podwozie bez łożysk, kół i osi, 1 podwozie bez łożysk, 2 kół i 2 osi, 7 kompletnych skrzyń, 1 kompletna zwrotnica 4-ro metrowa, 116 podkładów żelaznych luźnych, wzgl. umocowanych, 11 par sztosów toru po 1,50 mtr. długości, 41 par sztosów toru po 2 mtr. długości, 18 sztuk szyn torowych a 2 mtr. (luźne), 2 szyny a mtr. długości (złamane).

Kasa Chorych w Toruniu Oddział w Wąbrzeźnie. Wydział egzekucyjny.

Dnia 11 bm. o godz. 11 sprzedawac będzie egzekutor Wydziału Pow. w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Kranzowej w Borównie bufet dębowy.

Wydział Powiatowy w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 9. 4. 32. o godz. 5 po poł. sprzedawac będą w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę

1 maszynę do pisania, bufet, kredens itp. meble. Zbiórka reflektantów w moim biurze.

Głównicowski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

OGŁOSZENIE

Zarząd Spółki wodnej „Struga Toruńska“ powyżej jeziora mlewskiego zawiadamia, iż w dniu 25. kwietnia 1932 r. o godzinie 3-ciej po południu w OBERŻY W RYNSKU odbędzie się

WALNE ZEBRANIE

członków z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie,
 2. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności Spółki,
 3. Sprawozdanie kasowe,
 4. Dyskusja nad sprawozdaniem z działalności spółki i sprawozdaniem kasowym,
 5. Udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi,
 6. Przyjęcie do wiadomości budżetu i programu robót regulacyjnych w roku 1932.
 7. Wybór nowego Zarządu,
 8. Uchwalenie odszkodowania dla przewodniczącego Spółki,
 9. Sprawy zmiany statutu spółkowego,
 10. Sprawa przyłączenia do Spółki obszarów odnoszących korzyści z regulacji Strugi Toruńskiej,
 11. Wolne wnioski,
 12. Zakończenie.
- Na powyższe zebranie zapraszam wszystkich członków Spółki.

Przewodniczący Spółki: Majewski.

„Własna osada“ Udzielamy bezprocent. pożyczek na budowę i na spłatę hipoteki

Potrzebny własny kapitał od 10—15 proc. od kwoty pożyczkowej, który oszczędzić można w małych ratach miesięcznych, amortyzacja 6-8 procent.

„HACEGE“ Sp. z o. odp. [o. G. m. b. H.]

Gdańsk, Hansaplatz 2 b.

Za długi
mej żony
Zotji z Ziorkowskich
nie odpowiadam
Józef Marchlewicz
Uciąż

Skład
z mieszkaniem i warsztatem zaraz do wydzierżawienia
Gajtkowski
Grudziązka 3.
I piętro na lewo

Wiosna się zbliża — czas pomyśleć o sadzeniu drzew.

Przyjmuję już zamówienia na wyborowe drzewka owocowe, w odmianach gwarantowanej jakości, ze znanych Szkółek Ruskowskich, po cenach specjalnie niższych loco Wąbrzeźno

Jablonie . . . za 1 sztukę od 1.75 do 2.00 zł.
Grusze 2.75 zł.
Sliwy od 1.75 do 2.25 zł.
Czereśnie i wiśnie od 2.75 do 3.00 zł

Polecam również krzewy owocowe i ozdobne

JERZY SAMULCZYK
Handlowy Reprezentant Szkółek Ruskowskich W. Koskowskiego na okręg wąbrzeski. Gospodarstwo Ogrodniczo - Nasienne, Wąbrzeźno, Polna 15. Wybud. pod Wałyczek

Zdrowisko Inowrocław
Sezon wiosenny od 1 kwietnia.

Wskazania do leczenia:
Reumatyzm, Artretyzm, Podagra, Ischias, nerwobóle, choroby nerwowe, choroby kobiece i dzieci, choroby górnych dróg oddechowych, choroby serca i naczyń.

Czynne:
Kąpiele solankowe, kwasowęglowe i borowinowe. Wziewania solankowe, hydropatja.

EMANATORJUM RADOWE

Informacji udziela:
ZWIĄZEK UZDROWISK POLSKICH
Warszawa, Świętokrzyska 17 tel. 409-74 i 434-38 oraz Zarząd Zdrowiska Inowrocław tel. 329.

Polecam

w wielkim wyborze, po niebywale niskich cenach i na dogodnych warunkach:

Radjoaparaty światowej sławy
Telefunken, Philips, Marconi

Rowery, patefony i maszyny do szycia
oraz wszystkie części składowe i zapasowe

Baterje anodowe
codziennie świeże na składzie

Reparacje oraz przebudowę starych odbiorników na nowe typy wykonuje się fachowo i pod gwarancją

Fr. Biały, Wąbrzeźno
ul. Marsz. J. Piłsudskiego 79 Telefon 46
Zakład złotniczo-zegarm. - Dział radjosprzętu i rowerów

PRACA! Dla wszystkich! WIEDZA!

Kieszonkowa Encyklopedia Popularna!

Oto dzieło, które na 2000 stronach druku pełnym obejmuje całość wszystkich wiadomości i informacji z życia codziennego — bogaty i poważny materiał naukowy — który zastąpi cały szereg dzieł naukowych i odpowie każdemu na wszelkie pytania z dziedziny naukowej, literackiej, społecznej, politycznej i gospodarczej

Wskaże każdemu drogę do celu!
Kupić powinien i może każdy!
Cena niska — na spłaty!
Żądajcie prospektów:
„Kieszonkowa Encyklopedia Popul.“
Kraków, ul. Józefitów 10/1
(Poszukujemy zastępców)

12000 zł.
puszukuję na spłatę I. hipotek 10.000 zł. zabezpieczę w złocie przy 8-10% na

DOM
w Toruniu.
Wiadomość w adm. „Głosu Wąbrz.“

Stóg siana i stóg słomy
sprzeda

J. Karski, Niedźwiedz

Inteligenci!

JAJA WYLĘGOWE
czystej rasy kur jastrzębiatych Plymouth-Rock ma na sprzedaż
J. Kurzyński
ul. Wolności 24

Panie, Panowie, praca dla was, pole wielkich zarobków! Każda miejscowość nadaje się do pracy! Piszcie zaraz:
„Kieszonkowa Encyklopedia Popularna“
Kraków, Józefitów 10.

SKŁAD
z dwoma pokojami jako i dwupokojowe mieszkanie zaraz do wynajęcia przy ul. Marsz. J. Piłsudskiego 24.

PIERWSZE NAJNOWOCZESNIEJSZE KINO DŹWIĘKOWE

„SŁOŃCE“
HOTEL POD BIAŁYM ORŁEM

Dziś w piątek 8 bm., w sobotę 9 bm. o g. 815 w. i niedzielę 10 bm. o g. 4, 615 i 845 w.
Najpotężniejszy dramat sezonu

Ognisko domowe

W rolach głównych: Louis Wilson, Betty Davis oraz pięcioro małoletnich dzieci.
Dla stałych bywalców kina w sobotę i w niedzielę na sali parkietowej D-A-N-C-I-N-G
Baczność! Stałe karty kinowe 12 razy wstęp na balkon 9,00 zł., 12 razy rez. 6,60 zł.